

To był świetny czas, czyli o Rosario i nie tylko

Paweł Gocłowski



Artur Bober na Rosario xx. Zawody międzynarodowe w Saumur 1990 (Francja). Uzyskana kwalifikacja do Igrzysk Jeździeckich w Sztokholmie 1990.

*Artur Bober poprosił mnie o tekst poświęcony jednemu z Jego koni. Przy tej okazji postanowiłem pozwolić sobie na trochę prywaty. Oczywiście głównym bohaterem będzie siwy **ROSARIO** (Antiquarian – Rarańcza po Saragan), który przyszedł na świat 6 lutego 1978 roku w Strzegomiu. Ale że w tym samym roczniku urodziło się jeszcze kilka koni, które zapadły mi w pamięć i serce, więc będzie także o nich.*

Moim ulubieńcem na torze był w sezonie 1980 kozienicki **BRONX** (Juggernaut – Branka po Jongleur) - młodszy półbrat **Barmanki** (po Doryant). Klaczy, którą darzyłem szczególnym sentymentem. Cenilem ją za ciężką pracę, jaką wykonywała w wyścigach (a być może również podczas treningów), pomagając rywalizującym na najwyższym szczeblu stajennym koleżankom (były nimi - golejewska **Kofeina** i rzechniańska **Diakowa**). Te trzy kapitalne klacze z rocznika 1976 trenował **Mieczysław Żuber** - niegdyś świetny dżokej, a następnie szkoleniowiec, słynący z wyjątkowej umiejętności przygotowania dwulatków.

To do jego stajni trafił **ROSARIO** i... jakże by inaczej, karierę zaczął od zwycięstwa! W I grupie, w gronie rówieśników, którzy też poznali smak sukcesu, nie szło mu już jednak aż tak dobrze – najpierw był drugi do **Donelli**, potem czwarty za **Surdutem**, **Seczuanem** i **Voleyem** oraz piąty za **Seczuanem**, **Voleyem**, **Buntem** i **Salome**. Tymczasem **Bronx**, ku mojej wielkiej radości, był w absolutnej czołówce rocznika (wygrał Próbna, Skarba i Mokotowską), chociaż w stajni trenera Stanisława Molendy wyżej stały notowania syna kapitalnej Doris Day - **Dead-heat'a** (Ministerstwa Rolnictwa).

Rok później **ROSARIO** startował 8 razy. Wiosną wygrał II grupę (na 2000m, pokonując konie **Emeryk**, **Kodeina** i **NAKIJA** (Dipol – Neretwa po Saragan)), a wcześniej dwukrotnie zajmował drugie miejsce

(w Handicapie Otwarcia po walce do **Kalambura**, a następnie do **Nizosa**). Po sukcesie mierzył się z czołówką rocznika w Aschabada (trzeci ze sporą stratą, za golejewskim duetem **Assuan – Dead-heat**) i w Derby (tylko dziewiąty w 11 koniach). Latem był drugi do syna Daglezi - **Deodara** (II grupa na 2000m), a jesienią raz czwarty (za **Werwą** i **Wojązem** oraz **Voleyem**) i raz bez miejsca. Czterolatkiem biegał 11 razy (w handicapach) i aż 6 gonitw rozstrzygnął na swoją korzyść! Wprawdzie w Otwarcia był czwarty (za **Eneaszem**, **Dobrym tonem** i **Enlilem**), a następnie drugi na milę (do ogiera **Jaskier**), to w trzecim wyjściu wygrał na 1400m (od **Devina**). Kolejno plasował się drugi i trzeci na 2000m (za **Dzierżykrajem** i za parą **Soveto - Marino**), by zwyciężyć na 1800m (od **Soveto** i **Tatara**) oraz zdobyć szarfę Turysty (2400m) – od **Voleya** i **Tatara**. W Nagrodzie Pawimenta (dawniej Fils du Vent) pozostał bez miejsca. Trzy ostatnie występy zanotował w gonitwach z płotami (dla 3-letnich i starszych koni), wygrywając na dystansach 2800m (Redakcji „Chłopska Droga”- 1.Dywizji Kawalerii Wojska Polskiego) – od **Druha**, 2600m i 3000m (Criterium) – dwukrotnie od **Dzierżykraja**, pod wagami – 69, 73 i 70kg (!). Nic więc dziwnego, że po latach został patronem jednego z płotowych wyścigów na służewieckim torze.

ROSARIO nie był koniem klasowym, ale dość bliskim czołówki swojej generacji, przy tym dzielny i wszechstronny. Jak widać zdrowia też mu nie brakowało (2-4 letnim zanotował 23 starty) i bardzo dobrze nosił wagę. Ponadto nie był chyba specjalnie trudny do jazdy, bo dosiadali go z powodzeniem różni jeźdźcy. Przede wszystkim „pierwsza ręka” stajni, czyli **Wojciech Ryniak**, ale też **Stanisław Sałagaj** i **Jerzy Ochocki** (dwulatkiem), **Mieczysław Melnicki** (trzylatkiem) oraz w wieku lat czterech - **Bolesław Mazurek**, starszy uczeń i praktykant dżokejski **Janina** (a właściwie Grażyna) **Piwko** – wkrótce druga po Ewie Wieleżyńskiej-Pruskiej kobieta-dżokej w służewieckiej historii, a w gonitwach płotowych również **Sylwester Pulc**.

Bez wątplenia dobrej miary (dwulatkiem: 162-185-20,5cm) **ROSARIO** był numerem jeden w roczniku w swojej stajni wyścigowej (Janów Podlaski), potwierdzając w pełni trafną, choć bardzo wczesną (zima 1980) opinię swojego doświadczonego trenera. Dwulatkiem w **handicapie generalnym** uzyskał **72kg**, trzylatkiem **70kg**, a czterolatkiem **81kg**.

W całym roczniku 1978 gwiazdą pierwszej wielkości był oczywiście moszniański **DEMON CLUB** (Club House – Demona po Masis), który w pierwszym roku wygrał „tylko” obie grupy i nie zaistniał (bez miejsca) w Ministerstwa Rolnictwa, ale trzylatkiem dominował, pokonując dość szczęśliwie „mojego” **Bronxa** w Strzegomia (o długość) i Rulera (ledwie o nos), sięgając po bezapelacyjny sukces w Iwna i Derby oraz plasując się drugim do **Surduta** w klasycznym St.Leger. W tym ostatnim wyścigu, rozegranym „na końcówkę”, towarzyszył mu kolega ze stadniny i stajni – **ORLEAN** (Antiquarian – Ossora po Mehari), co chyba nie wyszło Demon Clubowi na dobre, bo był przecież o włos (a dokładnie o długość) od zdobycia Potrójnej Korony.

Z rocznika **ROSARIO** na Kozielską (gdzie wówczas jako junior jeździłem w barwach CWKS Legia Warszawa) trafiły dwa folbluty z Kozienic. Pierwszym był bardzo pobudliwy **DON KAY** (Kayoon – Donna Beata po Jongleur), ale w pamięć mi szczególnie nie zapadł. Drugim rówieśnikiem **ROSARIO** był na Kozielskiej bardzo delikatnej budowy, kasztanowaty **STAFFORD** (Juggernaut – Stefanka po Aquino) – młodszy półbrat takich końskich sportowców, jak znana z parkurów **Sudanka** (po Deer Leap), wszechstronny i dzielny na torze **Steffen** (po Doryant), czy utytułowany ujeżdzeniowiec, a wcześniej świetny koń przeszkodowy - **Stempel** (po Deer Leap) – tak, tak, jeszcze niemal do końca lat 70-tych rozgrywano na Służewcu gonitwy z przeszkodami!

Na Staffordzie, którego regularnie dosiadał **Tadeusz Czerwiński** dane mi było wystartować tylko raz, za to od razu w Mistrzostwach Polski Juniorów w WKKW w Starej Miłosnej w 1985 roku. Czworobok to nie była prosta sprawa, ale na stiplu i w crossie (wówczas obowiązywała jeszcze pełna próba terenowa) **Stafford**, który na Służewcu biegał też gonitwy z płotami (bez sukcesów), niezwykle pewnie nadrabiał wszystkie moje braki w doświadczeniu i technice jazdy. Na stiplu szedł bardzo lekko, nie bojąc się dużych skoków i mimo spóźnienia w crossie (na przeszkodach nie mieliśmy błędów), awansowaliśmy

po drugim dniu rywalizacji na koniec czołowej dziesiątki (a wystartowało aż 39 koni!). Niestety Stafford uderzył się bardzo mocno w staw skokowy i w efekcie nawet nie wyszedł do niedzielnego przeglądu weterynaryjnego. Później spotykałem go jeszcze (głównie obserwując z trybun, choć pamiętam, że raz osobiście w stajni!) na zawodach skokowych, bo w barwach wrocławskiego Śląska z dużym powodzeniem brał udział w poważnych konkursach, dosiadany przez **Jacka Tokarskiego**, **Beatę Szuber** i **Piotra Morsztyna**.

W Miłosnej mierzyłem się też z innym przedstawicielem rocznika 1978, wspomnianym już wcześniej **ORLEANEM** – i jeśli dobrze pamiętam dosiadający go **Jerzy Krukowski** miał na drugiej wodzie przykry upadek. Na zawodach widywałem też delikatną, urodziwą klacz **DOMINANTA** (Freefoot – Dominika po Negresco) hodowli SK Strzegom, która dobrze radziła sobie w skokach, w barwach sopockiego klubu. Bardziej znanym koniem z rocznika **ROSARIO** był jednak dosiadany przez **Romana Rucińskiego** **CHORAŁ** (Club House – Chrapka po Aquino) hodowli SK Iwno – ta para świetnie reprezentowała barwy klubu Cwał Poznań w WKKW (CCI) i skokach (CSI). Chorał był w treningu wyścigowym, ale do startu nie wyszedł.

Na zawodach w połowie lat 80-tych spotkałem też innego wybitnego sportowo przedstawiciela rocznika 1978. Na rozprężalni (chyba podczas Klubowego Pucharu Polski Juniorów) zwrócił moją uwagę, świetnie ruszający się, niezwykle urodziwy koń, dosiadany przez amazonkę z Bogusławic. Był to rzeźniański **ARCUS** (Cross – Arkada po Deer Leap) - wtedy jeszcze na samym początku sportowej drogi, startował bodaj w ujeżdżeniu!

Na torze nie kibicowałem **DEMON CLUB'OWI**, ale jako reproduktora ceniłem go wysoko i troszkę przyłożyłem rękę, by zajął boks w Jarosławce. Przy bliższym poznaniu, okazał się koniem o kapitalnym charakterze, przyjaznym ludziom i wyjątkowo „prostym w obsłudze”, który wzorowo wypełniał swoje obowiązki. Naprawdę nie sposób było go nie lubić, więc szybko „zapomniałem mu Bronxa” i do dziś wspominam wyjątkowo ciepło.

W Jarosławce (na początku lat 90-tych) spotkałem też będącego już na sportowej emeryturze, ale dzielnie pracującego w rekreacji wałacha **NAKIJA** - tego samego, którego **ROSARIO** bił trzylatkiem. Popularny i bardzo lubiany „Kijek” miał na koncie udane starty w WKKW, a ucząc adeptów jeździectwa (w rekreacji folbluty też sprawdzają się bardzo dobrze) wykazywał się stoickim spokojem. Czasem, gdy opuszczała go cierpliwość i miał ku temu sposobność, demonstrował swój popisowy numer. Otóż stał w pierwszym boksie przy przesuwanych drzwiach do hali i gdy tylko nie były one zamknięte, potrafił w galopie przez nogę, wywieźć na swoim grzbiecie delikwenta prosto do boksu, nawet jeśli wymagało to zwrotu o 180 stopni! Robił to bardzo dostojnie, nie spiesząc się zbytnio i nikogo przy tym nie krzywdząc!

Nakija rezydował „na sporcie”, natomiast wśród klaczy matek w Jarosławce była rówieśniczka **ROSARIO** – moszniańska **JAMAHA** (Mehari – Jasiołka po Caruso). Młodsza półsiostra siwego **Jerota** i siostra **Jantry** oraz **Jarabuba** nie odziedziczyła po matce maści, jak znane mi z zielonej bieżni jej rodzeństwo, ale była bardzo cenną matką i zostawiła w dolnośląskiej stadninie trzy wartościowe córki – **Jarwę**, **Judomę** i **Juliettę**.

A **ROSARIO** wywodzi się z jednej z najstarszych krajowych rodzin. Dość powiedzieć, że w tym roku mija dokładnie 150 lat od czasu, gdy we Francji przysłała na świat kasztanowata **HOURI** (Monarque – Cast Off po Newminster). Sprowadzona do Polski przez **Ludwika Krasińskiego**, urodziła w 1880 roku dzielną kl. **FRANCESCA** (po Rustic) kaszt., która trzylatką wygrała Produce, a pokryta og.**Ruler** dała początek rodzinie. W kolejnych, już bliższych nam, powojennych pokoleniach, matki z tej linii rodziły źrebięta w stadninie Eryka Kurnatowskiego, Kozienicach (**RADA**), Golejewku (**RANGUN**, **ROMULUS**, **ROMUS** i **RODAN**), Strzegomiu (**RAKUSZA**, **RARAŃCZA**, **RAWAJAK**, **ROMANS**, **REA**, **REALINA**) czy w stadninie Marka Mioduszewskiego (**RAMIDES**). Gwoli dokładności trzeba też wspomnieć, że do hodowli koni półkrwi trafiły z kolei **REBELIA** i **REDUTA** (SK Nowa Wioska),

a także REGLINDA (SK Nowielice). W ostatnim dodatku do Polskiej Księgi Stadnej Koni Pełnej Krwi nie znajdziemy już jednak choćby jednej przedstawicielki tej rodziny.

Sportowy talent **ROSARIO** sprawił zapewne, że jego młodszy półbrat REZYDENT rywalizował w skokach przez przeszkody, a w WKKW swoich sił próbował dalszy krewny - ROMANTYK. Natomiast analizując wyniki torowe koni z tej linii, można zauważyć, że miały zdecydowane charaktery (sporo przypadków pozostania na starcie i zwolnienia z dyspozycji startera). A jaki był sam **ROSARIO**? O tym, to już najlepiej opowie/napisze jego jeździec - **Artur Bober**. Praca nad tekstem o **ROSARIO** przywołała jak najlepsze wspomnienia, bo to był świetny czas dla pełnej krwi w sporcie. Cieszę się bardzo, że miałem ten przywilej, by doświadczyć startów na folblutach i koniach mocno zaawansowanych w krew, czy móc kibicować im z trybun. Tym bardziej, że wiele z nich dobrze pamiętałem ze Służewca.

Paweł Gocłowski – pasjonat folblutów i wyścigów konnych; magister inżynier zootechnik (absolwent SGGW); organizator aukcji, autor katalogów i aukcjoner; autor artykułów w prasie branżowej (Konie i Rumaki, Hodowca i Jeździec); Kierownik Wydziału do spraw hodowlano-wyścigowych Polskiego Klubu Wyścigów Konnych (2006-2015); sędzia wyścigowy (2004-2006) Sekretarz, a obecnie Prezes Polskiego Związku Hodowców Koni Pełnej Krwi Angielskiej (www.folbluty.org);

Data	Nazwa	Miejsce, organizator	Jeździec / Powożący	Miejsce
1992	MPS-C		Bober Artur	9 miejsce
1992	MPJM-C		Wilczek Violetta	III miejsce
1990	MPS-C		Bober Artur	5 miejsce

Najlepsze wyniki Rosario w konkurencji WKKW. Zaklasyfikował się również na Igrzyska Jeździeckie Sztokholm 1990 (po przegładzie, wycofany z powodu wysokiej gorączki).



Przeszkoda crossowa ufundowana przez jedną z najlepszych zawodniczek świata, Biały Bór 1986.